

Terapia u karalucha

Teatr Lalek Arlekin zaprosił w sobotę na prapremierę „Matka Rozstawacza” Michała Walczaka w reżyserii Tomasza Mana.

IZABELLA ADAMCZEWSKA

Idealna rodzina musi mieć idealne życie. Tytułowy Matek (Mateusz - w tej roli Wojciech Stagenalski) mieszka z rodzicami na strzeżonym osiedlu w dobrej dzielnicy. Ma Play Station i rolki, ale w nocy dręczą go koszmary. Obawia się, że straci zapracowanych rodziców, którzy w przerwach pomiędzy spłacaniem kredytów chodzą na terapię.

Wszystko się zmienia, gdy w domu Matka pojawiają się pracujący na zlecenie Ministerstwa Bólu karaluchy „rozstawacze” - „rozmontowujący domy” Hak i Mak (Agata Butwiłowska i Wojciech Kondzielnik). Mama i tata znikają, a chłopiec wyrusza na wyprawę poszukiwawczą.

Tekst znanego z „Pożaru w burdelu” Michała Walczaka wpisuje się w modne od lat modyfikacje klasycznych schematów baśniowych. Dobro i zło są w tym świecie względne, łatwość formułowania ocen zostaje zakwestionowana, a sfotoszopowana rzeczywistość i porady psychoekspertów z kolorowych gazet - wyśmiane. To karaluchy zyskują sympatię widza, nie Wujek Samo Dobro.

MATERIAŁY PRASOWE



Tekst znanego z „Pożaru w burdelu” Michała Walczaka wpisuje się w modne od lat modyfikacje klasycznych schematów baśniowych. Dobro i zło są w tym świecie względne

Królewna ma ADHD, a najlepsza dzielnica przegrywa z „czarną”, w której mieszkają rozmaici wykołajeńcy. Na przykład Salvador Nieład, który przeprowadził się tam, bo

cierpienie jest inspiracją dla artysty. Nikt nie chciałby spędzić całego życia w „dobrej szkole, najdroższej w całym mieście”, malując serca różowymi kredkami. Stąd zaskakują-

cy finał, którego nie zdradzę, bo dorośli też mogą czerpać przyjemność z oglądania spektaklu.

Uwielbiam się bać! - mówi sympatyczny karaluch-narrator Dżejms (w tej roli - Adrianna Maliszewska). Od Bettelheima wiemy, że groza jest pożyteczna, a okrucieństwo w baśniach ma znaczenie terapeutyczne. Ludzie uciekają przed cierpieniem, a trzeba się z nim skonfrontować - poucza Walczak. Tematyka „Matka Rozstawacza” byłaby idealna do rozwijanego w Teatrze Powszechnym cyklu „Dziecko w sytuacji”.

Tomasz Man, reżyser, opowiada wymyśloną przez Walczaka historię językiem popkultury. Hak i Mak to partnerzy-gangsterzy jak Vincent i Jules z „Pulp Fiction”. Knajpę „Wisielec”, w której przesiadują po robocie w towarzystwie „mrocznych, złamanych kobiet”, zapożyczono z filmu noir.

Scenografia Anetty Piekarskiej-Man jest komiksowa (pojawiają się nawet dymki). Napisała przez Mana muzyka, którą wykonuje na żywo rockowy zespół Karaluchy (Maciej Kuliberda, Michał Nowak i Andrzej Domaradzki), zdecydowanie bardziej pasuje do czarnej dzielnicy niż strzeżonego osiedla.

Plus za zabawne kostiumy i pomysłowo pokazaną wędrówkę kanałami. ●